

MARIA STRAŚ-ROMANOWSKA

## BADANIA ILOŚCIOWE VS JAKOŚCIOWE – PYTANIE O TOŻSAMOŚĆ PSYCHOLOGII

Ujawnienie przez J. W. Paluchowskiego w artykule pt. *Spór metodologiczny czy spór koncepcji – badania ilościowe vs jakościowe* sceptycyzmu metodologicznego – nie po raz pierwszy, ale po raz pierwszy tak dobitnie – jest trudnym do przecenienia przedsięwzięciem, inspirującym do głębszej refleksji metateoretycznej nad modelem badawczym psychologii, nad przedmiotem, celem i sensem prowadzonych badań. W środowisku psychologów od dawna obecne jest przekonanie, wyrażane najczęściej w dyskusjach kulturalowych, że paradygmat pozytywistyczny, w którego ramach prowadzona jest znaczna część badań, nie odpowiada w pełni problematyce dotyczącej życia psychicznego człowieka. Na ogół jednak przekonaniu temu towarzyszy inne, mianowicie że paradygmat ten jest jedynym możliwym w nauce, niedoskonałym wprawdzie, ale niezastąpionym. Tymczasem dla rozwoju każdej dyscypliny naukowej, dla zwiększania poznawczej i praktycznej wartości rezultatów badawczych konieczna jest krytyczna refleksja nad tym, co czyni się przedmiotem badań, w jaki sposób prowadzone są badania i jakiemu celowi one służą. Brak tego rodzaju refleksji grozi dogmatyzacją i zamienianiem nauki w ideologię. Psychologii od dawna brakuje samokrytyki, wskutek czego staje się ona powoli dyscypliną bezduszną, scholastyczną, pozba-

wioną życia i pozbawiającą człowieka jego specyficznych atrybutów. Dlatego tekst J. W. Paluchowskiego należy przyjąć z uznaniem<sup>1</sup>.

Odnosząc się do przedstawionych przez J. W. Paluchowskiego poglądów, a ściślej kontrowersji wokół szeroko zakrojonego zagadnienia miejsca badań jakościowych w psychologii, ich prawomocności i relacji do badań ilościowych, należy, w moim przekonaniu, zadać przede wszystkim pytanie o specyfikę przedmiotu psychologii. To fundamentalne pytanie może wydać się, w świetle założeń filozofii pozytywistycznej, wręcz obrazoburcze. Oswoiła nas ona bowiem z poglądem, że rzeczywistość jest nie tylko jedna (co na ogół nie budzi kontrowersji), ale też z innym, trudnym do przyjęcia poglądem, że jest ona jednorodna i ma charakter fizyczny. Z założeniem fizykalizmu (naturalizmu) wiąże się postulat monizmu metodologicznego, na mocy którego w nauce obowiązuje jedna metoda (w znaczeniu modelu badawczego), bez względu na to, jaki charakter ma szczegółowy przedmiot danej dyscypliny. Zadaniem każdej z nich jest zaś obiektywne (na mocy właściwości techniki badawczej), przyczynowe wyjaśnianie zjawisk (kauzalizm). Respektowanie tych założeń doprowadziło do swoistego wyalienowania się metody i zyskania przez nią prymatu nad problemem badawczym. Opisana tu skrótowo, a narzucona przez filozofię pozytywistyczną reguła minimalizmu poznawczego, oparta na trzech filarach, którymi są: fizykalizm, monizm i kauzalizm, wyeliminowała z pola badań psychologii element „antropologiczny” i tym samym uczyniła bezprzedmiotową refleksję nad specyfiką jej przedmiotu, sprowadzając dyskusję co najwyżej do pytania o możliwość badania danego problemu wedle założeń pozytywistycznej naukowości. Tak powstał podział problemów na naukowe i nienaukowe lub pseudonaukowe, co w rezultacie przyczyniło się do znacznego zawężenia problematyki badawczej, a w wielu przypadkach wymusiło redukcję problemów do postaci zmiennych operacyjnych, całkowicie oderwanych od życiowego kontekstu, nie uwzględniających ani dynamiki badanych zjawisk, ani istotnej dla życia ludzkiego ich warstwy znaczeniowej. Konsekwencjami redukcjonistycznego, atomistycznego i statycznego podejścia okazały

---

<sup>1</sup> Warto wspomnieć, że w naukach społecznych największa fala sporów, znana pod nazwą „wojny nauk” (A. Giddens), przetoczyła się w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych minionego wieku. Była ona znakiem sprzeciwu wobec naturalistycznego „imperializmu” (R. Harre) w nauce i założeniami racjonalności instrumentalnej, sankcjonującej stosowanie wobec człowieka praktyk manipulacyjnych. Wyrażała też przekonanie grupy badaczy, głównie socjologów, że w badaniach nauk społecznych przekroczona została „granica dopuszczalnej niepojmowalności” i osiągnięty został stan zatrważającej „bezradności rozumu” (K. Pomian) wobec faktu „nieprzewidywalności historii” (K. Popper) oraz innych zjawisk życia społecznego. Echo tych sporów na obszarze psychologii można odnaleźć m.in. w pracach A. Gałdowej (1997), Z. Uchnasta (1983), M. Straś-Romanowskiej (1992, 2000).

się: niekonkluzywność wyników badań, ich niekumulatywność, niska wartość przewidystyczna, monotematyczność, stereotypowość, drastyczny przerost formy (metody) nad treścią (problemem)<sup>2</sup>. Trudno przecenić wkład (neo)behawiorystów (głównych entuzjastów pozytywistycznej wykładni) w rozwój naukowy psychologii, niemniej nie sposób nie zauważyć (co trafnie wypunktował Paluchowski) ograniczeń wiedzy opartej wyłącznie na twardym, ilościowym, przyczynowo-skutkowym modelu wyjaśniania zjawisk dotyczących funkcjonowania człowieka. Dlatego dziś, zatoczywszy koło historii, psychologia znów staje przed tym samym co u progu XX wieku wyzwaniem zdefiniowania swojego przedmiotu i – tym samym – swojego związku z filozofią. Powrót psychologii do korzeni zdaje się konieczny, aby mogła zdynamizować swój rozwój, przezwyciężając konfuzję, jaka stała się jej udziałem.

Przede wszystkim warto uzmysłowić sobie, że cała rzeczywistość, chociaż jest jedna, nie ma charakteru jednorodnego; jest złożona i jakościowo zróżnicowana (von Weizsacker, 1987). Wielowymiarowość rozpoznawana jest najczęściej (choć nie tylko) w odniesieniu do człowieka. Na ogół, mocą tradycji filozoficznej sięgającej czasów starożytnych, człowiek postrzegany jest jako istota cielesno-duchowa (*animal rationale* według Boecjusza, „trzcina myśląca” według B. Pascala, „istota zakorzeniona jedną nogą w naturze, drugą w kulturze” według E. Fromma). Mimo zróżnicowanej natury, człowiek żyje i działa jako jedność, jako niepodzielna całość, zaś wszelkie próby redukcjonizmu stosowane w badaniach empirycznych sprawiają, że zdobyta na ich podstawie wiedza jest dalece niesatysfakcjonująca.

Przyjmując założenie o wielowymiarowej i nieredukowalnej naturze człowieka, a trudno je odrzucić zarówno w świetle przesłanek antropologicznych jak i danych o marniejącej kondycji psychologii zdominowanej myślą naturalistyczną, należy zgodzić się, że psychologia jest dziedziną szczególną, niedającą się zaklasyfikować jednoznacznie ani do nauk przyrodniczych, ani humanistycznych czy społecznych. Jej status naukowy jest tak samo złożony, jak złożony jest człowiek i stanowiące przedmiot zainteresowań psychologii fakty. Jako nauka empiryczna (w szerokim znaczeniu) psychologia ma równocześnie charakter przyrodniczy i humanistyczny. Niektóre problemy psychologiczne poddają się badaniom metodami (technikami) typowymi dla nauk o przyrodzie, opartymi na ściślejszej

---

<sup>2</sup> Przejawy kryzysu pozytywistycznie zorientowanej psychologii sygnalizowali w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych P. Lewicki (1979) i W. Łukaszewski (1989), ale ich głosy nie wzbudziły w środowisku szerszego zainteresowania.

kontroli danych, pomiarze i mającymi na celu formułowanie ogólnych wniosków statystycznych. Są to głównie problemy z dziedziny psychofizjologii i psychologii ogólnej. Jednak badanie wielu problemów psychologicznych wymaga wspomaganie odmiennymi metodami – ze względu na to, że obok aspektów fizykalnych zawierają one także aspekty fenomenologiczne, subiektywne, znaczeniowe. Nie zmieniają one obrazu badanych zjawisk, ale nadają im głębię (np. niektóre problemy podejmowania decyzji, wpływu społecznego); jeszcze inne poddają się badaniom wyłącznie metodami właściwymi naukom humanistycznym, czyli metodami jakościowymi.

Swoistą cechą metod jakościowych jest, zgodnie z klasycznym, sformułowanym jeszcze przez Platona i Arystotelesa poglądem, nastawienie na analizę (interpretację) znaczeń i sensów, tj. analizę pojęć, idei, przekonań, racji, intencji, w przeciwieństwie do metod naturalistycznych (naturalnych według Arystotelesa), nastawionych na przyczynowe, mechanistyczne wyjaśnianie obserwowanych faktów. Dla pierwszych charakterystyczne są pytania badawcze typu: Co to jest? Po co to jest? Jaki ma sens? Jaką spełnia funkcję? Dla drugich zaś właściwe są pytania typu: Dlaczego coś się zdarzyło – niezależnie od intencji czy woli podmiotu? Nie wszystkie zjawiska mają charakter *stricte* przyczynowy, nie zawsze możliwe jest dotarcie do przyczyn, a przyczynowość nie wyklucza intencjonalności. Fakty psychiczne, mające niezależne od podmiotu przyczyny i skutki, zwykle poprzedzone są też znaczeniami. Specyfika życia ludzkiego na tym właśnie polega, że jest ono oparte na refleksji, na interpretacji zdarzeń, na potrzebie sensownego działania, a także na interpersonalnej komunikacji i porozumieniu. Również struktury życia społecznego funkcjonują głównie dzięki celowym, przemyślanym działaniom, konstruowanym wizjom i wzajemnej wymianie myśli. Bez nich i bez towarzyszących im przeżyć nie byłoby kultury. Metody jakościowe znajdują zastosowanie w badaniach tej właśnie znaczeniowej, symbolicznej rzeczywistości, a ich celem jest odkrywanie znaczeń, jakie podmiot nadaje zdarzeniom, ich domniemanym czy rzeczywistym przyczynom i skutkom, ostatecznie – rozpoznawanie prawidłowości procesu nadawania znaczeń. Chodzi tu więc o analizę semantycznych jakości (treści), zachodzących między nimi relacji, obecnych w języku (tekście, narracji, dialogu, dyskursie), a przejawiających się w formie życia jednostki lub określonej grupy osób żyjących w podobnych warunkach kulturowych. Rozumienie zaangażowań jednostki, wyborów życiowych, dążeń, nadziei i obaw, sposobu przeżywania, wreszcie rozumienie „logiki” indywidualnej drogi życia wymaga dotarcia do tego symbolizowanego w języku świata znaczeń, do

leżących u ich podstaw doświadczeń oraz sposobu ich subiektywnej interpretacji. Rekonstrukcja świata znaczeń, jego metodyczny opis to podstawowy cel badania jakościowego, którego realizacja ma ostatecznie służyć zrozumieniu („wyjaśnieniu rozumiejącemu” według L. Nowaka) podmiotowych ustosunkowań do rzeczywistości (do siebie, do innych ludzi i do świata wartości).

Kategorii znaczenia nie można sprowadzać do kategorii istnienia (koniecznościowego podlegania prawom natury). Znaczenia nie są w prosty sposób determinowane czy wdrukowywane w ludzki umysł, lecz są pochodną zarówno warunków życia, jak i interpretacji, a także efektem kreacji, wyobraźni i myślenia, które to procesy mają charakter dynamiczny, zawsze przebiegają w czasie i w określonej rzeczywistości. Z tego wynika ich historyczny, temporalny, kontekstualny i relacyjny charakter. Badanie relacji znaczeniowych, zarówno czasowych (psycho)historycznych, jak i przestrzennych, społeczno-kulturowych, to jedno z ważniejszych zadań dla badaczy jakościowych. Jest ono wyraźnie widoczne na gruncie psychologii rozwoju człowieka w ciągu życia. Ostatecznie badacze jakościowi nie odkrywają nowych prawd o człowieku, lecz interpretują odwieczne prawdy, nazywając je historycznie nowym językiem i analizując w nowych kontekstach społeczno-kulturowych. Rozpoznają, pod wielopłaszczyznowością indywidualnego życia, stałe cechy ludzkiej natury, niezmiennie, lecz w nowy sposób ujawniające się problemy, dotyczące ludzkiej egzystencji, sposobów odnoszenia się do nich oraz ich przewycięzania<sup>3</sup>.

W świetle powyższych uwag słuszne zdaje się stanowisko zakładające autonomię modelu badań jakościowych, a zarazem komplementarność obu modeli. Autonomia modelu jakościowego wiąże się ze specyfiką problemów, do których badania jest on przeznaczony (związanych z wyrażaną w języku refleksyjnością i wolą), komplementarność zaś – z jego przydatnością do głębszego rozumienia złożonej motywacji ludzkich zachowań, zwłaszcza takich, które „wyłamują się z gatunkowej składni” (G. Allport), czyli nie podlegają prawom ogólnym<sup>4</sup>. Metod

<sup>3</sup> Trzeba zauważyć, że tradycyjne badania jakościowe polegały nie tylko na rekonstrukcji i rozumieniu treści pojęć, idei, sądów zawartych w narracjach (tekstach kultury, obrazach i innych wytworach) oraz zachodzących między nimi związków znaczeniowych, lecz także na obserwacji i opisie zdarzeń, zwłaszcza nowych, lub pojawiających się w nowych kontekstach, oraz na opisie zmian, jakim podlegają zjawiska w czasie. Teoria ewolucji, systematyka roślin, pierwsza typologia temperamentu – to przykłady niekwestionowanych osiągnięć naukowych badaczy posługujących się niemal wyłącznie metodą obserwacji i skrupulatnej, metodycznej analizy.

<sup>4</sup> Ph. Zimbardo, w wygłoszonym we Wrocławiu w roku 2004 wykładzie, analizując mechanizmy zróżnicowanych zachowań funkcjonariuszy więzienia w Abu Graib, stwierdził, że prawa psychologii społecznej nie tłumaczą do końca tych zachowań, gdyż ostateczna ich forma zależy od ugruntowanego w indywidualnym doświadczeniu etosu. W niemal każdym badaniu z dziedziny

jakościowych (opisowo-interpretacyjnych) nie należy zatem traktować jako alternatywy wobec metod ilościowych (wyjaśniających fakty mechanistycznie, w trybie pozapodmiotowym), dotyczą one bowiem innego rodzaju i/lub innego zakresu zjawisk: w pierwszym przypadku zjawisk wewnętrznego, subiektywnego świata (znanie, racji, intencji), w drugim zaś – zjawisk świata zewnętrznego, obserwowalnego i wymiernego (zachowania). Jako odrębne, oba rodzaje metod mogą się jednak w wielu przypadkach uzupełniać.

Z punktu widzenia powyższych przesłanek spór, o którym pisze Paluchowski, jest w gruncie rzeczy sporem metateoretycznym, dotyczącym koncepcji człowieka jako przedmiotu badań psychologii. Uznając swoistość człowieka i stanowiącej jego dzieło kultury („świata ducha ludzkiego” według Diltheya), należy zaakceptować metody poznania, które tę swoistość respektują. Zgadzając się natomiast na naturalistyczną wizję człowieka, zrównującą istotę kultury z istotą natury, rzeczony spór należy postrzegać jako wyłącznie metodologiczny, ograniczający się do pytań o metody poznania. Wtedy problem uproszczeń i nadużyć, generujących artefakty i banalizujących problematykę psychologiczną, pozostaje otwarty.

Kilka sugestii sformułowanych przez Paluchowskiego skłania do polemiki. I tak, uważa On określenie „interpretyzm” („interpretacjonizm”, „nastawienie interpretatywne” – zob. Benton, Craib, 2003) w odniesieniu do badań jakościowych za niezbyt trafne. Tymczasem można wskazać dwa uzasadnienia adekwatności tego terminu. Otóż poznanie świata subiektywnego dokonuje się poprzez analizę znaczeń i uobecniających się w języku relacji znaczeniowych, ukształtowanych w kontekście życia jednostki, w kulturowych i historycznych ramach, w perspektywie określonego problemu czy celu. Jest więc poznawanie tego świata semantyczną i logiczną analizą (interpretacją) znaczeń, dokonywaną w języku kultury i ostatecznie w języku naukowym badacza. Poza tym ów świat znaczeń jest w gruncie rzeczy efektem interpretacji dokonywanej wcześniej przez samą osobę badaną, która to interpretacja nacechowana jest refleksją, skierowaną na nadawanie zdarzeniom znaczeń. Na ostatnim etapie badania badacz zwykle konfrontuje swój sposób rozumienia rozpoznanych znaczeń ze sposobem rozumienia, jaki jest

---

psychologii społecznej można by dociekać, posługując się metodami jakościowymi, źródeł odstępstw od rozpoznanej tendencji wiodącej. Zarzut anegdotyczności w wyjaśnianiu zjawisk i wnioskowaniu dotyczy przywoływania wybranych fragmentów zapisu rozmów czy wywiadów jako dowodu dla określonego twierdzenia. Wątpliwości budzi to, na ile fragmenty te są reprezentatywne i czy uprawnione są wówczas jakiegokolwiek uogólnienia (Bryman, 1988 – za: Silverman, 2007).

właściwy osobie badanej, a więc niejako wspólnie interpretują rezultaty badania, uwiarygodniając je. Mamy zatem w badaniach jakościowych do czynienia z podwójną interpretacją: jako metodą badania i jako przedmiotem badania.

Dyskusyjne wydaje się określenie badań jakościowych jako nastawionych na jednostkę, chociaż idiografizm niewątpliwie stanowi ważną ich cechę. Nie jest to jednak cecha jedyna, ani najważniejsza. Proponowane sformułowanie sugeruje, że chodzi głównie o badania makroskopowe, obejmujące szerokie spektrum zjawisk związanych z życiem osoby, w przeciwieństwie do badań mikroskopowych, fragmentaryzujących życie psychiczne, zajmujących się wyrwanymi z kontekstu i biegu życia faktami (pojedynczymi procesami czy pozbawionymi rzeczywistego kontekstu sądami, traktowanymi w gruncie rzeczy jako zachowania werbalne). W badaniach jakościowych całościowe ujmowanie człowieka niewątpliwie należy do bardzo ważnych celów. Niemniej ważne jest w nich również nastawienie na poznawanie tego, co stanowi o istocie człowieka jako osoby, czyli podmiotowego, przeżyciowego i znaczeniowego aspektu życia psychicznego, symbolizowanego w języku, dialogu, narracji oraz w rzeczywistych (nie tylko deklarowanych) przekonaniach i wyborach. Termin „jednostka” nie informuje o tym (pojedynczy egzemplarz jakiegokolwiek gatunku świata przyrody też jest jednostką, nie mówiąc o jednostkach gospodarczych, instytucjonalnych itp.). Dodatkowo termin „jednostka” obarczony jest konotacjami ideologicznymi, przeciwstawiającymi osobę kolektywowi. Z tych względów stosowniejsze zdaje się w odniesieniu do badań jakościowych określenie „badania zorientowane na osobę”.

Czy badania jakościowe należą do nurtu postpozytywistycznego? Obecność na gruncie akademickiej psychologii badań jakościowych niewątpliwie jest znakiem przemiany w myśleniu na temat uprawiania tej dyscypliny, sygnalizującym zmierzch skrajnego racjonalizmu, określanego mianem scjentyzmu (Reut, 1992). W tym sensie można uznać, że badania jakościowe należą do nurtu (czy raczej epoki) postpozytywistycznej. Określenie „postpozytywizm” może jednak sugerować istnienie ewolucyjnej zmiany w obrębie pozytywistycznej filozofii nauki. Tymczasem badania jakościowe zawsze były obecne w nauce, choć nie w głównym jej nurcie i, wywodząc się z odmiennych założeń, mają odrębną drogę rozwoju. Założenia ontologiczne paradygmatu jakościowego (esencjalizm poznawczy) pozostają w sprzeczności z pozytywistycznym poglądem o jednowymiarowej, naturalistycznej istocie świata ludzkiego, a także z poglądem unieważniającym sens uwzględniania jakichkolwiek metazałożeń ontologicznych (zasada metodologicznej bezzałożeniowości) (zob. Paszkiewicz, 1983). Z tego względu

słuszniejsza zdaje się dla podejścia jakościowego nazwa „podejście antynaturalistyczne” (Reut, 1992). Termin ten nie kłóci się z terminem „postpozytywizm”, a wskazuje na metazałożenia, stanowiące podstawę badań jakościowych. Powyższy argument zdaje się ważny w świetle wcześniejszej uwagi, traktującej opozycję „badania ilościowe vs jakościowe” jako sygnalizującą w gruncie rzeczy spór o koncepcję, a nie tylko o metodę.

Paluchowski stawia otwartą kwestię zasadności uogólniania rezultatów badań jakościowych, ich wiarygodności i prawomocności. Jeśli za prawomocne uznawać, w duchu pozytywizmu, jedynie uogólnienia mające status praw ogólnych, umocowanych w statystyce, to problem rzeczywiście jest otwarty. Są jednak badacze, nie tylko wśród psychologów, którzy podzielają poglądy (np. Arystotelesa i Einsteina), w myśl których „ściśłości można żądać jedynie w takiej mierze, w jakiej na to pozwala natura przedmiotu”, a „to, że czegoś nie można zmierzyć, nie oznacza, że tego nie ma” (von Weizsacker, 1987). Uprawomocnienie działalności naukowej nie sprowadza się wyłącznie do empiryczno-matematycznej weryfikacji (falsyfikacji) hipotez (o czym pisze Paluchowski). Działalność ta polega też na logicznym formułowaniu sądów, na przekonującym dowodzeniu racji, a więc m.in. na metodycznej interpretacji faktów i, jeśli to możliwe, na uogólnianiu wyinterpretowanych wniosków – w oparciu o rozumiały, prowadzący do porozumienia dyskurs, intersubiektywną zgodność rezultatów obserwacji lub analizy narracji. Uogólnianie, o którym mowa, nie ma jednak charakteru statystycznego, lecz semantyczny i logiczny (Ricoeur, 1981). Nie stanowi ono wprawdzie zasadniczego celu badań jakościowych, niemniej niektóre z nich, głównie tematyczne, dają ku temu podstawy, z czego oczywiście należy korzystać.

Paluchowski idealistycznie przedstawia program pozytywistyczny jako taki, w którym weryfikuje się wywiedzione z teorii (z praw ogólnych) hipotezy. Tak głoszą założenia pozytywizmu, tymczasem w praktyce badawczej dominuje bezzałożeniowy empiryzm. Regułą niemal jest, że neopozytywiści (nie tylko w dziedzinie psychologii) rozpoczynają badanie od tego, co powinno stanowić jego wniosek – od możliwości empirycznego doświadczenia, a nie od postulowanego teoretycznie punktu wyjścia procesu badawczego, tzn. od praw ogólnych (von Weizsacker, 1987).



## BIBLIOGRAFIA

- Benton, T., Craib, I. (2003). *Filozofia nauk społecznych. Od pozytywizmu do postmodernizmu*. Wrocław: Wyd. Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji.
- Gałdowa, A. (red.) (1997). *Hermeneutyka a psychologia*. Kraków: Wyd. UJ.
- Lewicki, P. (1979). O kryzysie psychologii społecznej. *Studia Filozoficzne*, 5, 137-149.
- Łukaszewski, W. (1989). Imitatorzy ptaków: o pewnym sposobie uprawiania psychologii. *Przegląd Psychologiczny*, 32, 7-26.
- Paszkiewicz, E. (1983). *Struktura teorii psychologicznych*. Warszawa: PWN.
- Reut, M. (1992). *Scjentyzm i kryzys scjentyzmu*. Wrocław: Wyd. Politechniki Wrocł.
- Ricoeur, P. (1981). *Język, tekst, interpretacja*. Warszawa: PIW.
- Silverman, D. (2007). *Interpretacja danych jakościowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Straś-Romanowska, M. (1992). O potrzebie zróżnicowanego podejścia badawczego w psychologii osobowości. *Przegląd Psychologiczny*, 35, 4, 497-508.
- Straś-Romanowska, M. (red.) (2000). *Metody jakościowe w psychologii współczesnej*. Wrocław: Wyd. UW.
- Straś-Romanowska, M. (2007). Problemy badawcze psychologii rozwoju w świetle założeń psychologii zorientowanej na osobę. *Psychologia Rozwojowa*, 12, 9-18.
- Uchnast, Z. (1983). *Hermeneutyczna orientacja w psychologii osobowości*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- Von Weizsacker, C. F. (1987). Filozofia grecka i fizyka współczesna. W: M. Heller, A. Michalik, J. Życiński (red.), *Filozofować w kontekście nauki* (s. 140-151). Kraków: Polskie Towarzystwo Teologiczne.